WARSZAWA, 20 LIPCA 1931 R.

ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 20.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ZAWARCIE UMOWY W WARSZAWIE

W dniu 15 b. m. zawarto umowę z wydawcami pism codziennych. Umowa zawiera nieznaczne ustępstwa w stosunku do poprzedniej. Umowa ma moc obowiązującą do dnia 15 października r. b. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Oddział „Wspólnoty" i Centralny Związek zawarły osobną umowę na parę dni wcześniej. W umowie tej uwzględnili wszystkie żądania wydawców. Minimum gazetowe zrównali z ręcznem, t. j. ustąpili ze 141 na 115 zł., zrzekli się dodatku gazetowego 22½%, dopłaty 20% za II zmianę, — skrócili urlopy do norm ustawowych i t. p.

Związki te wśród drukarzy gazetowych nie mają prawie zupełnie członków. Umowę zawarli dla kilku czy kilkunastu, ale i z tych większość ich opuściła, gdy się dowiedziano o tej umowie.

Rozłamowcy liczyli, iż nie dojdzie do porozumienia za naszym Związkiem; spodziewali się, że my pracę porzucimy, a oni obejmą kondycje.

Zdradzili i zawiedli się.

BEZROBOCIE WŚRÓD RĘCZNYCH I MASZYNISTÓW

Bezrobocie wśród drukarzy jest wyjątkowo ciężkie. Trwa ono już przeszło trzy lata. Odsetek bezrobotnych waha się od 20 do 35% zależnie od czasu i miejscowości. Bezrobocie niejednakowo dotyka poszczególne specjalności w naszym zawodzie.

Oto kilka cyfr.

W końcu r. 1928 bezrobotnych składaczy ręcznych liczono pomiędzy członkami Związku 13%, wśród składaczy maszynowych było ich 5%, wśród maszynistów 12%.

W r. 1929 dane te zmieniły się; odsetek składaczy ręcznych wynosił już 24% wśród składaczy maszynowych 8%, wśród maszynistów 22%.

Z końca roku 1930 nie mamy danych ze wszystkich oddziałów; dane z tych miejscowości, które w sprawozdaniach swych zamieściły wykaz bezrobotnych według specjalności, wynika, iż w Krakowie odsetek wśród składaczy ręcznych wynosił 20%, wśród składaczy maszynowych 14%, wśród maszynistów 20%.

W Okręgu Lwowskim odpowiednie dane wykazują, iż w końcu roku 1930 było bez pracy 50% składaczy ręcznych, 17% składaczy maszynowych, 23% maszynistów.

Okrąg Pomorski wykazuje 36% składaczy ręcznych, 20% składaczy maszynowych, 12% maszynistów bez pracy.

W Łodzi liczono wśród składaczy ręcznych 37% bezrobotnych, wśród składaczy maszynowych 3%, wśród manszynistów 10%.

W środku maja r. b. w Katowicach na 160 wykwalifikowanych liczba bezrobotnych składaczy ręcznych i maszynistów łącznie wynosiła 18%, składaczy maszynowych 9%.

W Krakowie w tymże czasie liczono 33% składaczy ręcznych, 14% składaczy maszynowych i 30% maszynistów bez pracy.

We Lwowie bezrobotni składacze ręczni stanowili 31%, składacze maszynowi 9%, maszyniści 20%.

Na Pomorzu odsetek bezrobotnych dla składaczy ręcznych wynosił 36%, dla składaczy maszynowych 20%, dla maszynistów 30%.

W Warszawie w maju 1931 r., liczyliśmy wśród składaczy ręcznych 26% bez pracy, wśród składaczy maszynowych 14%, wśród maszynistów 25%.

Dane powyższe są niepełne, brak w nich danych z wielu oddziałów. Mimo to wykazują one, iż stosunkowo bezrobocie najwięcej się daje we znaki składaczom ręcznym; odsetek tej specjalności jest wszędzie największy. A trzeba dodać, iż odłam ten jest najliczniejszy. Często liczba składaczy ręcznych przewyższa liczbę składaczy maszynowych i maszynistów razem wziętych. Drugie miejsce stosownie do odsetków bezrobotnych zajmują maszyniści, trzecie składacze maszynowi.

Przyczyny, dla których składacze ręczni najboleśniej odczuwają skutki kryzysu — poza wpływem samego kryzysu — są następujące: umaszynowienie przemysłu, bo maszyny do składania usuwają z pracy duży odsetek ręcznych; każda maszyna, pracująca na jedną zmianę usuwa conajmniej 2 składaczy; ponieważ maszyny te pracują na 2 i 3 zmiany, śmiało liczyć można, iż każda maszyna taka pozbawia 5 składaczy ręcznych pracy.

Drugą przyczyną jest nadmiar uczniów. Do zecerni ręcznej przyjmują uczniów więcej niż normalny rozwój tego przemysłu wymaga.

Uczniowie wkrótce po przyjęciu usuwają z pracy wykwalifikowanych, gdyż część robót wykonują, a po skończeniu praktyki sami powiększają liczbę bezrobotnych.

Na brak pracy wśród maszynistów wpływają te same przyczyny; umaszynowienie ma mniejszy wpływ niż u składaczy ręcznych lecz również istnieje. Maszyny nowszej konstrukcji prędzej drukują, maszynista może więcej wydrukować, mniej ich zatem potrzeba. Maszyny rotacyjne coraz większe mają zastosowanie, co znów pozbawia pracy zatrudnionych przy maszynach płaskich. Offsety również zabierają część zamówień. Nadmiar uczniów jest tak duży, jak i u składaczy ręcznych; sytuację pogorsza też jeszcze to, że niektórzy nakładacze przerzucają się na maszyny.

Stwierdziliśmy wyjątkowo silny odsetek bez pracy wśród składaczy ręcznych i maszynistów, podkreśliliśmy przyczyny tego stanu, należy wskazać środki zaradcze. Nie jesteśmy zwolennikami wstrzymywania zastosowania ulepszeń techniki zawodowej, nie mamy na myśli ograniczenia dopływu ulepszonych maszyn czy narzędzi. Natomiast wskazywaliśmy niejednokrotnie i dziś na to kładziemy nacisk, iż do drukarstwa napływa zbyt wielka liczba uczniów. Liczbę uczniów bezwzględnie potrzeba unormować.

Ograniczenie liczby uczniów jest gwałtownie pilne, gdyż codziennie niesumienni właściciele drukarń przyjmują nowych, codziennie powiększają liczbę takich, którzy posiadają bardzo mało szans, by mogli po ukończeniu praktyki znaleźć pracę.

Sprawa ograniczenia przyjmowania uczniów do drukarń dojrzała zupełnie; nawet zorganizowani właściciele drukarń uważają to za wskazane.

Wiemy, iż Min. Pr. i Op. Społ. od dłuższego już czasu zajmuje się tą sprawą.

Przytoczone powyżej dane powinny wpłynąć na władze, by nareszcie wydały tak potrzebne i pilne rozporządzenie.

A. Burkot.

WALKA O DUSZĘ ROBOTNIKA

I.

Poruszanie spraw politycznych na łamach prasy zawodowej ma swoich zwolenników i swoich przeciwników — to kwestja sporna, zależna od punktu widzenia. Za to jest już dziś kategorycznie stwierdzone, iż każda sprawa, tycząca się życia klasy pracującej i ruchu zawodowego jest też sprawą — **polityczną.**

Dyskusje, toczone na szpaltach „Wiad. Graf." na temat: bezpartyjności, partyjnictwa, polityki zawodowej lub gospodarczej traktowane są często pod ciasnym kątem — interesu drukarza. Tymczasem drukarze nie powinni zapominać, że są tylko małą cząstką olbrzymiej klasy pracującej — Świata Pracy — bez współdziałania której nic się na świecie nie dzieje i bez której dziś rządzić państwem nie można. Rządzenie państwem bez udziału klasy pracującej i bez uwzględnienia interesów szerokich mas robotniczych lub też rządzenie wbrew interesom tej klasy na długą metę nie udaje się. Wszelkie dyktatury — jak pokazują przykłady—kończą się rewolucją na niekorzyść właśnie dyktatorów i ich satelitów.

Dziś toczy się zażarta walka między kapitałem a pracą. Kapitał jest zwolennikiem **ustroju kapitalistycznego,** t. j. gospodarki społecznej i indywidualnej, opartej na wyzysku, zależnej od rynków zbytu, a nie potrzeb szerokich mas. Praca — prowadzi walkę o **ustrój społeczny, socjalistyczny,** wolny od wyzysku, oparty o celową gospodarkę społeczną w interesie jak największej ilości obywateli.

Siła i znaczenie klasy robotniczej zmusza wszystkie partje do pozyskania sobie sympatji tej klasy, czyli skaptowania jej dla swoich celów i działań. Wtym celu używa się wszelkich środków, godziwych i niegodziwych, aby tylko pozyskać sobie głosy klasy pracującej.

Panujące dziś rządy są rządami kapitalistycznemi, a klasą rządzącą jest klasa kapitalistyczna. Świat pracy przy obecnej gospodarce narażony jest na niedostatek, głód i nędzę, wobec czego nie jest przyjaźnie usposobiony dla istniejącej gospodarki. Klasa kapitalistyczna wie o tej „sympatji" dla siebie szerokich mas pracujących, widzi, że system jej rządzenia rysuje się i szczerbi, więc stara się, aby tę budowę podeprzeć plecami klasy pracującej. Agitując dla swoich celów używa obłudy i perfidji, kłamstwa i przekupstwa — jednem słowem tumani wszelkiemi sposobami. Dzięki środkom materjalnym ma kapitalizm do swej dyspozycji prasę i sprzedajnych publicystów, którzy codziennie na różne tony sławią dzisiejszy ustrój i jego dobrodziejstwa w rozmaitych pismach codziennych i czasopismach. My, drukarze, wiemy i znamy wartość tych piór i prawdziwe przekonania piszących, to też często śmiejemy się w kułak z wywodów i bezczelności rozmaitych skrobipiórków. Ale szeroka masa nie wie o tem. Ona wierzy w drukowane słowo — „tak stało napisane" — i dosyć.

Klasa pracująca dla obrony swoich interesów materjalnych zorganizowała się w **związki zawodowe klasowe,** które idą nie po linji interesów kapitalistycznych, lecz walczą przeciw wyzyskowi. Kapitalizm zorjentował się w niebezpieczeństwie, grożącem mu z tej strony, i w tej chwili zorganizował przeciwwagę. Użył dla swych celów religję i kler, stwarzając **związki chrześcijańskie.** W dalszym ciągu w dążeniu do rozbijania klasowych związków wyzyskał patrjotyzm i narodowość, zakładając związki **„polskie"** lub **„pracy polskiej".**

Że związki te nie są tworzone dla dobra klasy pracującej, a tylko do jej rozbijania, świadczy fakt, iż członkowie tych związków są gorliwymi łamistrajkami, walczącymi w obronie interesu kapitału przeciw swoim braciom — robotnikom.

To jest właśnie owa obłuda i perfidja kapitalistyczna, która polityką swą pragnie „gorące kasztany" swoich interesów wyciągnąć rękami gnębionych przez siebie robotników i nastawia brata na brata, szerząc nienawiść jednych do drugich w klasie robotniczej. Każdy strajk ogłaszają oni za przejaw „obcej potęgi" dla zrujnowania rodzimego przemysłu. Łamistrajkostwo pochwalają jako „wolność pracy".

Jednak nie wielu robotników dało się wziąć na ten „kawał" i organizacje te nie były bardzo liczne. Główna siła robotnicza skupia się w „Centralnej Komisji Związków Zawodowych" (C. K. Z. Z.). To też cała siła kapitalistów obróciła się przeciw tej instytucji dla podkopania jej znaczenia. Robili oni swą „pracę" drogami okólnemi, aby nie wzbudzić niedowierzania mas.

Dziś już stwierdzić możemy bardzo dobrze, że hasło „precz z partyjnictwem" głoszone było nie w imię polepszenia bytu szerokich rzesz pracujących, a w imię interesów kapitalistycznych różnych Radziwiłłów i Lewiatanów. Skutki tej polityki kapitalistycznej odczuli na sobie robotnicy w postaci setek tysięcy bezrobotnych, a proletarjat urzędniczy — w postaci obniżenia poborów.

Do rozbijania jedności ruchu robotniczego przystąpiła „Sanacja" przez zakładanie różnych suchotniczych, usilnie protegowanych przez sfery rządowe, „Federacyj" i „Konfederacyj"; dzielnie sekundowała w tej pracy B. B. S. w osobach Jaworowskiego, Moraczewskiego, Malinowskiego, Gardeckiego i t. p., tworząc związki „Centralne". Wszystkie te posunięcia, dążące do rozbijania jedności istniejących związków zawodowych, czynione przez „Sanację" i przez sanacyjnych socjalistów (BBS), miały być organizowane rzekomo „dla siły i dobra klasy pracującej". Lecz praktyka pokazała, iż cała ta sanacyjna działalność przyniosła tylko szkodę klasie pracującej, osłabiając właśnie siłę i solidarność robotniczą.

Dlaczego tak ostro i stanowczo występuję przeciwko „Wspólnocie" i „Sanacji"?—zapytują mnie może niektórzy nieświadomi rzeczy koledzy.

Odpowiedź jest łatwa. Przypomnijcie sobie koledzy rolę „Wspólnoty" w Poznańskiem; przypomnijcie sobie, jak jej jądro pracowało podczas ostatniego strajku w Poznaniu, przypomnijcie sobie jej łamistrajkowskie występy w Krakowie, Warszawie, w Wąbrzeźnie.

Bebesowski związek również ma na sumieniu obniżanie zarobków w Prasie Polskiej, a ostatnio podczas rokowań o warunki pracy w gazetach zdradził interesy drukarzy, przyjmując niemal całkowicie warunki podyktowane przez wydawców.

Widzimy więc, że te rozłamowe sanacyjne czy wspólnociarskie organizacyjki służą interesom kapitału i są przezeń albo tworzone albo popierane.

W. K.

PRAKTYKI KONFISKACYJNE

Pod powyższym tytułem lwowskie „Ognisko" w ostatnim numerze zamieszcza ciekawy artykulik, który w całości przytaczamy:

Nowością dla nas są praktyki konfiskacyjne, przeprowadzane od jakiegoś czasu przez podrzędne organa państwowe we Lwowie.

Dotychczas na naszym terenie, jak wiadomo, obowiązuje ustawa prasowa z roku 1862 w całej rozciągłości. Nowej ustawy prasowej jeszcze niema, bo ta, którą na jakiś czas wprowadzono w r. 1928, została w swoim czasie przez Sejm uchylona.

Ustawa prasowa z r. 1862 wyraźnie określa sposób konfiskaty zakwestjonowanych druków. Znamy bardzo dobrze ten sposób konfiskaty, bo byliśmy tego świadkami — jako drukarze — przez całe dziesiątki lat.

A więc funkcjonarjusz policji przychodził do redakcji z pismem prokuratorji i egzemplarzem gazety czy dzieła skonfiskowanego, na którem zaznaczone były ołówkiem prokuratorskim inkryminowane ustępy. Następnie zabierał („konfiskował") wydrukowane już egzemplarze. Drukarz wyrzucał ze składu skonfiskowane wiersze i gazeta wychodziła z sakramentalnym napisem: Po konfiskacie nakład drugi. Potem były protesty, immunizacje i t. p.

Obecnie od jakiegoś czasu, w „Drukarni Lwowskiej", w której drukuje się „Dziennik Ludowy", konfiskata odbywa się według nieznanych nam dotychczas przepisów.

A mianowicie, wysłaniec starostwa grodzkiego zabiera z drukarni układ zecerski, wyciągając go wprost z kolumn, zakwestjonowanych przez prokuratorję ustępów. Zabiera całe szpalty, wraz z kwadratowemi tytułami i podtytulikami, sztegami durszami i linjami. Ostatnio np. prokuratorja zakwestjonowała tylko pewien tytuł, złożony pismem 5-cicerowym. I to pismo zabrano do starostwa grodzkiego!

Drukarnia, oczywiście, ponosi dużą szkodę, bowiem większe tytułowe pisma ma zupełnie zdefektowane. Wiadomo przecież, że większe pisma tytułowe mają niewiele pojedyńczych liter alfabetu. Wobec zdefektowania ich, są one już nie do użycia.

Przyznajemy, że ta forma konfiskaty ma miejsce tylko z „Dziennikiem Ludowym". W drukarniach innych używa się zgrubsza jeszcze sposobu dawnego.

Sposób konfiskaty „Dziennika Ludowego" wywołuje zrozumiałe zaciekawienie wśród drukarzy lwowskich, nieprzyzwycza-

jonych do podobnych praktyk. Możliwie, że podobne praktyki miały miejsce w byłem imperjum rosyjskiem, o czem nam niewiadomo, — ale wiadomo nam, że czegoś podobnego nie byliśmy świadkami w byłym zaborze austrjackim.

Jak się dowiadujemy, przeciw sposobowi konfiskat „Dz. Lud." wniesiono przedstawienie do odpowiednich władz w Warszawie, a także ma się pojawić interpelacja w Sejmie. Również lwowska Korporacja Przemysłu Graficznego ma, jak słychać, stanąć w obronie swego członka.

„Ognisko".

DZIAŁ TECHNICZNY

WAŻNIEJSZE PRZESZKODY W DRUKU.

Z odczytów kol. Bobińskiego.

Kładzenie się pisma.

Pisma zwykle kładą się z powodu brudu, znajdującego się na czcionkach, lub z winy maszyny, zwłaszcza niewłaściwie obciągniętego cylindra, zaś układ maszynkowy najczęściej kładzie się z powodu źle ustawionych noży lub niepełnego odlewu. Maszyniści radzą sobie w tych wypadkach zakładaniem pasków kartonu lub obfitem oliwieniem fundamentu co zawsze pomaga. Lepszym środkiem jest zupełnie lekkie zaklinowanie formy, ale to nie zawsze jest możliwe, zwłaszcza przy układzie mieszanym. Najlepszym środkiem jest doprowadzenie noży w maszynkach do porządku.

Zdzieranie.

Zdzieranie następuje, gdy papier jest słaby, a farba mocna. Nadanie zadużo farby może być też tego powodem. Często przyczyną zdzierania jest za niska temperatura lokalu, w którym nocą farba i papier marzną. W takim wypadku należy wieczorem wybrać farbę z kałamarza do puszki, rano ją rozgrzać, a maszynę puścić po usunięciu farby, aby się walce rozgrzały. Pokosty i inne dodatki do farb można dodawać tylko przy robotach zwykłych, w których na efekcie wyglądu farby nie zależy.

Brudzenie przy wyprowadzaniu arkusza.

Jeżeli brudzą nitki, to należy zwrócić uwagę, aby były równomiernie naciągnięte i żeby miały dobry napęd przez boczne taśmy. Należy również dobrze oliwić rolkę od nitek, aby nie dawała oporu. Nitki luźne zatrzymują się w swoim biegu i powodują brudzenie. W niektórych wypadkach można sobie pomóc, zakładając szerokie taśmy zamiast nitek. Arkusz, leżąc sztywno na taśmach, nie brudzi się. Lecz nie wszystkie maszyny nadają się do szerokich tasiem.

Pomaga również rolka owinięta filcem do odbrudzania nitek, jak i oczyszczanie nitek talkiem lub kredą. Często przyczyną brudzenia jest zła farba, posiadająca małowartościowe sadze. Farby wysokiego gatunku mniej brudzą.

Brudzą także wałki i łapki, to też przy nowoczesnych maszynach ilustracyjnych stosowane są odpowiedniej wielkości wałki, aby na nich zatrzymywało się jak najmniej farby. Na brudzenie wałków pomaga owinięcie ich szmerglem. Łapki należy równie okleić szmerglem. Obecnie są już stosowane ruchome kółka o ostrych brzegach, przeciw brudzeniu łapek, jak również taśmy z drutem.

Darcie papieru.

Darcie arkuszy powstaje najczęściej, kiedy papier krojony jest z maszyny papierniczej poprzecznie. Następnie, kiedy łapki przysunięte są za blisko górnej taśmy, albo przy oddaniu na wałek zapóźno się otwierają. Łapki powinny się zamykać, kiedy wózek jest na przodzie, a schwycić mocno arkusz w chwili, gdy cylinder zaczyna się obracać, i otworzyć w chwili, gdy górna taśma oddaje arkusz na wałek. Jeżeli łapki chwytają lub oddają arkusz niewłaściwie, to można sobie poradzić przez odpowiednie ustawienie ekscentryków lub opuszczenie łapek, aby jak najmniej chwytały.

Często daje się zauważyć, że przy wyjściu arkusza załamują się rogi. Przyczyną tego jest złe ustawienie wałka wyprowadzającego. Wałek ten powinien mieć tylko tyle odstępu, żeby łapki niedotykały. Jeżeli wałek stoi za nisko, to taśma ciągnie zanim się łapki otworzą i stąd powstaje załamanie rogów.

Rada na to jest opuścić łapki, jak najniżej i ponaszywać z obu stron taśmy. Można również pomóc skróceniem górnej taśmy. Ciężarek w takich wypadkach można przełożyć na drugą stronę.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z AUSTRJI.

Rokowania cennikowe prowadzone były w łagodniejszej atmosferze, niż w roku ubiegłym. Zatarg zeszłoroczny wpłynął na to. Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań dawała się wyczuć w organie właścicieli wyraźna nuta porozumienia. Koledzy nasi zdawali sobie sprawę, iż kryzys, jaki Austrja przechodzi, nie pozwala na wydatne polepszenie warunków pracy. Obie strony, jako przedmiot rokowań wybrały tylko to, co w obecnej chwili uważały za najpotrzebniejsze.

Rezultaty **rokowań są następujące**: Wprowadzono jednolity cennik, przyczem w 20 miejscowościach podniesiono zarobki o jedną klasę. Wrazie choroby pracownik otrzymuje zapłatę za 3 dni (zamiast za 2) przez 3 tygodnie. W sprawie wysokości zarobków ustalono, iż pozostaną one przez rok bez zmiany; po roku dopiero można będzie wysunąć projekt zmiany; wrazie niedojścia do porozumienia w tej sprawie strony odwołają się do arbitrażu. Stosunek uczniów do wykwalifikowanych pozostał prawie bez zmian; jedynie dla litografów uzyskano polepszenie, a to przez wprowadzenie takiego stosunku jak u drukarzy. Umowa podpisana została na 5 lat.

Z NIEMIEC.

Decyzja arbitrażowa, która odmówiła zadośćuczynienia słusznym żądaniom kolegów niemieckich, by skrócić dzień pracy, wywołała wzburzenie w szeregach Verbandu. Wszyscy decyzję arbitrażową uznawali za nieodpowiadającą potrzebom chwili, za krzywdzącą bezrobotnych, którym zmniejszała szanse znalezienia pracy.

Ogół drukarzy zastosował się do przepisów prawnych, nakazujących przyjęcie arbitrażu. Jedynie oddział w Królewcu wyłamał się i zdecydował porzucenie pracy na swoim terenie. Ruch ten nie mógł być przez organizację ze względów prawnych podtrzymywany, przeto upadł.

Stowarzyszenie właścicieli nie zadowoliło się wygraną na terenie Królewca, lecz wytoczyło Związkowi proces o zwrot strat. Skarga wniesiona została do Trybunału Pracy w Berlinie; organizacja właścicieli żąda narazie wypłacenia 6.100 m., w całości zgłasza pretensję o 200.000 m.

Pozatem organizacje właścicieli występują ze skargą, iż przedstawiciele Związku naruszają umowę, ponieważ zwracają się do członków związku z wezwaniem, by ci bronili się przeciw wszelkim obniżkom płac. Organizacja właścicieli żąda ukarania związku i jego przedstawicieli i zabronienia wszelkiej agitacji w kierunku odmowy pracy na niższych od cennikowych warunkach, zabronienia udzielania pomocy tym członkom związku, którzy stracą pracę naskutek odmowy przyjęcia pracy na niższych warunkach, zabronienia wpływania na właścicieli, by ci wypłacali wyższe płace, gdy tego rodzaju żądania poparte są odmową przyjęcia pracy lub strajkiem.

Wielce jest ciekawe, jak sądy niemieckie ustosunkują się do żądań właścicieli drukarń. Żądania te zaś są tego rodzaju, iż gdyby sąd je uznał za słuszne, ruch związkowy zostałby całkowicie zatamowany.

Z NORWEGJI.

Lokaut trwa jeszcze. 80 tysięcy robotników zostało pozbawionych pracy. Wśród drukarzy około 15% jest zlokautowanych; otrzymują oni pomoc od Międz. Sekret. Druk.

W dniu 31 maja w Oslo, stolicy Norwegji odbyło się zebranie drukarzy, na którem omawiano warunki pracy, proponowane przez Urząd Arbitrażowy. Warunki zawierały pogorszenie wysunięte przez właścicieli, a między innemi 6% zniżki (właściciele wystawili 15%); wszelkie inne dopłaty mają ulec również 6% zniżce. Zebrani wypowiadali się przeciw tym zniżkom. Głosowano kartkami; rezultat głosowania znany będzie dopiero później, gdy wypowiedzą się i inne zawody, dotknięte lokautem.

Możliwem jest, iż z powodu lokautu wypłyną na stół rokowania o całą umowę, a to dlatego, iż w Norwegji od r. 1919 nie było właściwie rokowań o nową umowę. Wszelkie rokowania kończyły się przyjęciem zmian w wysokości płacy lub długości dnia roboczego.

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy, iż Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 7 czerwca r. b. powziął uchwałę, zabraniającą podróżnym odwiedzania drukarń, bez uprzedniego zezwolenia zarządu oddziału w danej miejscowości.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO

Z Walnego Zebrania, odbytego w d. 14.IV. r. b. Obecnych 11 kolegów i delegat Kl. Zw. Zaw. Zebranie zagaił przewodniczący Związku kol. Bielawski. Ze sprawozdania kolegi przewodniczącego wynika, że w r. 1930 aż do dnia 14-go czerwca 1931 r. odbyło się posiedzeń Zarządu 30, ogólnych zebrań 8. Stosunki w drukarstwie z każdym dniem się pogarszają; interwencja Zarządu Zw. w wielu wypadkach narażona była na niepowodzenie, czemu są winni w dużej mierze sami członkowie, uprawiający samorzutną pokątną politykę, co jest na rękę „nielojalnym" i łamistrajkom. Sprawa składek członkowskich przedstawia się jak najgorzej. Z tego powodu dwóch kolegów zostało wykreślonych z listy członków. Zapomogi za rok ubiegły wyniosły dość pokaźną sumę, wobec czego kol. przewodniczący wzywa kolegów, którzy wejdą do Zarządu, ażeby nie szafowali zbytnio funduszem związkowym.

Delegat Klas. Zw. Zaw. zapytuje, czy prawdą jest, iż w pewnym zakładzie drukarskim dzień pracy trwa dłużej niż 8 godzin. Sprawę tę oddano do załatwienia Zarządom Związków Polskiego i Żydowskiego.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Rudziński: przychód wraz z saldem z r. 1929 wyniósł zł. 5.714 gr. 26, rozchód zł. 2.788 gr. 94, pozostało na rok 1931 zł. 2.925 gr. 32.

Do nowego Zarządu w tajnem głosowaniu wybrani zostali koledzy: Bielawski, Kwinto, Królikowski, Ciechanowski, na zast. Sygel i Makasz.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę bezkondycyjnego kol. Wierzbickiego (m.), pozostającego w nędzy. Na mocy uchwały Ogólnego Zebrania kol. Wierzbicki otrzymuje zapomogę w sumie 100 zł., podzieloną na 5 równych rat (20 zł. tyg.).

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zamknięto.

Posiedzenie Zarządu w dniu 21 czerwca r. b. Nowy Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — kol. Bielawski, zastępca jego — kol. Kwinto, sekretarz — kol. Ciechanowski, skarbnik kol. Królikowski.

Pierwszym punktem porządku dziennego nowego Zarządu było załatwienie sprawy „Gazety Polskiej", gdzie wymówiono pracę trzem kolegom. Sprawę listu, nadesłanego przez Kl. Zw. Zaw., załatwiono w ten sposób, iż postanowiono w przewidywanym ogólnym strajku udziału czynnego nie brać, a to z powodu zastoju w drukarstwie i związanem z nim bezrobociem, natomiast poprzeć go materjalnie i moralnie. Zaproszenie ze strony żydowskiego Zw. Druk. celem odbycia wspólnej konferencji organizacyjnej przyjęto przychylnie. Sprawę kol. Glebowicza załatwiono w ten sposób, iż z powodu niewpłacania przez niego wkładek członkowskich i in. wykroczeń przeciwko Regulaminowi zostaje on skreślony z listy członków. Prowadzenie korespondencji związkowej powierzono kol. Sygielowi. Sprawę kol. Lauba o ponowne przyjęcie do Związku załatwiono narazie odmownie.

***

Stosunki w drukarstwie, panujące w naszem mieście od przeszło roku, z każdym dniem się pogarszają. Nic nie wróży o choćby częściowem złagodzeniu bezrobocia. Zarząd Oddziału dokłada wszelkich sił, ażeby tej klęsce zaradzić, lecz z powodu wyrzucania na bruk, co raz to nowych kolegów, jest poprostu bezsilny. Liczba bezkondycyjnych członków jeszcze przed tygodniem stanowiła 25 proc. ogółu, obecnie już osiągnęła 50 proc, a to z powodu zamknięcia „Gazety Polskiej". Fundusz związkowy na zapomogi topnieje w niepomierny sposób, a przychód nikły. Jedynym częściowo ratunkiem jest narazie drukarnia Mejlachowicza, która zatrudnia pozostały procent kolegów, a od czasu do czasu również bezkondycyjni otrzymują chwilową pracę. Pozatem idą dwie chrześcijańskie drukarnie: Korulskiego i Kramkowskiego, dwóch dorobkiewiczów, którzy na krzywdzie naszych kolegów dorobili się majątku, a dzisiaj traktują pracujących tam jak niewolników. Reszta drukarń — z wyjątkiem drukarni Gana — to żydowskie kurniki, właściciele których podcinają byt drukarniom poważniejszym i z pomocą chłopców wykonują roboty prawie zadarmo. Mamy jeszcze jedną chrześcijańską drukarnię, a to Oleńskiego i Redzki, doskonale niegdyś prosperującą, a dziś z powodu niezaradności właścicieli skazaną od lat na bezczynność.

I dziwić się trzeba, że w tak krytycznej chwili, kiedy to ostoją dla każdego drukarza musi być tylko silna jednolita organizacja, silny Związek, znajdują się jednostki, które za łyżkę soczewicy wyrzekają na związek, szkalują wobec właścicieli swych kolegów. Niechże te jednostki będą przekonane, że niedługo za swe umizgi wobec właścicieli znajdą się na bruku, zohydzeni i odosobnieni przez kolegów związkowców. Czas jeszcze do nawrócenia się! W przeciwnym bowiem razie razie czeka ich los łamistrajka Pieczenczyka!

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Protokół Ogólnego Zebrania odbytego dnia 10 maja 1931 r.

Przewodniczy kol. Urbanowicz Kazimierz, protokółuje kol. Babiarz Józef. Obecnych 81 członków.

1. Protokół z ostatniego Ogólnego Zebrania odczytano i przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. Bauman. Rok sprawozdawczy był pod względem bezrobocia najcięższym w stosunku do lat poprzednich. Liczba bezrobotnych wzrosła do 40 proc. ogółu członków. W takich warunkach główną troską Zarządu była kwestja zapomóg dla bezkondycyjnych. Dochody z wkładek nie wystarczały na zapomogi, wobec czego Zarząd był zmuszony przyjść z wnioskiem na nadzwyczajne Ogólne Zebranie w dn. 25 maja r. b. o podwyższenie wkładek o 1.50 zł. Podwyżkę uchwalono, ale niestety, ona dziś już znów nie wystarcza i Zarząd przychodzi z odpowiedniemi wnioskami, zmierzającemi do zrównoważenia naszego budżetu. Do zwiększenia bezrobocia przyczyniają się małe drukarnie, gdzie pracują właściciele po kilkanaście godzin dziennie. Zarząd kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie u Inspektora Pracy — interwencje te jednak nie odnoszą skutku. Nieregularne wpłacanie wkładek i ściąganie zaległości przysparza Zarządowi wiele pracy. Suma zaległości zmniejszyła się bardzo nieznacznie, co oznacza, że koledzy odnoszą się obojętnie do spraw organizacyjnych. Wogóle obojętność i brak zainteresowania się sprawami organizacyjnemi stawia Zarząd często w bardzo przykrej sytuacji.

Kol. sprawozdawca zwraca się do ogółu z wezwaniem, ażeby zmienili swój stosunek do organizacji i więcej interesowali się jej sprawami, czem umożliwią pracę Zarządowi i organizacji przetrwania tak ciężkich czasów, jakie przeżywamy.

Sprawozdanie kasowe złożył sakrbnik kol. Markuszewski, które za czas od 1 stycznia 1930 do 31 grudnia 1930 r. przedstawia się następująco:

Przychody — wpisowe zł. 5.—, wkładki czł. 27.920,50, inne 2.596,63, saldo z dniem 31 grudnia 1929 r. 11.519,75; razem 42.041,88.

Rozchody — Zapomogi regul. 13.699,—, zap. doraźne 8.310,85, wydatki adm. 4.788,55, wyd. kult.-oświat. 676,70, wyd. organizac. 3.108,44, saldo na 1 stycznia 1931 r. 11.458,34 zł.

Kol. Wasilewski imieniem Kom. Rew. złożył sprawozdanie z prac tej Komisji: Komisja Rewizyjna zbadała księgi, dowody kasowe oraz gotówkę tak Związku, jak i Bibljoteki, przyczem znalazła wszystko w należytym porządku, wobec czego wnosi o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Bibljoteka posiada obecnie 810 tomów, korzysta zaś z niej 100 członków. W roku sprawozdawczym Bibljoteka powiększyła się o 127 tomów. Z opłat za wypożyczenie osiągnięto 399 zł. 50 gr., które w całości zostało użyte na zakup nowych książek, na oprawę i remont starych.

Kol. Wasilewski J. odczytał wykaz kolegów zalegających z wkładkami, sporządzony przez Komisję Rewizyjną, z którego wynika, że zaległości zmniejszyły się bardzo nieznacznie i zwraca się do przyszłego Zarządu, ażeby energiczniej się zajął ściąganiem zaległości.

Po dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdania oraz wniosek Kom. Rewizyjnej o uchwalenie absolutorjum Zarządowi, poczem uchwalono następujące wnioski:

I. W sprawie zaległości. Utrzymać w mocy uchwałę ostatniego ogólnego zebrania i polecić Zarządowi przyszłemu ściśle jej wykonanie.

II. W sprawie Bibljoteki. a) Wypożyczać książki bezkondycyjnym bez opłaty oraz anulować zaległości bezkondycyjnych do Bibljoteki, powstałe w czasie pozostawania bez pracy; b) zabronić wypożyczającym oddawania książek bibljotecznych w drugie ręce.

III. Udzielić remuneracji kol. przewodniczącemu w sumie 150 zł., bibljotekarzowi — 50 zł., jego zastępcy — 20 zł., oraz Kom. Rewizyjnej: przewodniczącemu — 25 zł. i 3 członkom po 15 zł.

IV. Anulować drobne długi w ogólnej sumie 9 zł. 66 gr. jako nieściągalne.

Do następującego punktu porządku dziennego: „Wybory" zabrał głos kol. Zieleń, który zaznaczył, że ogół kolegów odnosi się z pełnem zaufaniem do obecnego Zarządu i ceni jego pracę w tak ciężkich warunkach. Stawia wniosek, ażeby ogólne zebranie zatwierdziło dotychczasowy Zarząd i Komisje.

Kol. Piórewicz domaga się przeprowadzenia wyborów członków Komisji Rewizyjnej.

Kol. Putno wnosi rezygnację ze stanowiska bibljotekarza.

W głosowaniu wniosek kol. Zielenia przyjęto jednogłośnie przez aklamację.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kolegów: Wasilewskiego J., Piórewicza J. i Urbanowicza G.; zastępcą kol. Masiukiewicza A.

Bibljotekarzem wybrano kol. Pławskiego R., zastępcą kol. Rurowicza P.

Następny punkt porządku dziennego „Sprawa zapomóg doraźnych dla bezkondycyjnych" referuje kol. Bauman. Wydatki na zapomogi doraźne przekraczają wpływy, jakiemi Związek ma do rozporządzenia. Deficyt wynosi tygodniowo około 70 zł. Sprawa ta była przedmiotem rozważań ostatnich posiedzeń Zarządu. M. in. rozważano projekt podwyższenia wkładek o 50 proc. tyg. dla I grupy. Po zasięgnięciu opinji delegatów, Zarząd przyszedł do przekonania, że projekt ten nie przedstawia możliwości zrealizowania go. Nie widząc innego wyjścia i nie mogąc dopuścić do brnięcia w deficyt, Zarząd opracował inne wnioski, polegające na ograniczeniu zapomóg doraźnych.

Po odczytaniu wniosków Zarządu rozwinęła się dyskusja, poczem wnioski Zarządu przyjęto w następującem brzmieniu:

I. Obniża się zapomogę doraźną z 1.50 zł. na 1 zł. dziennie tym bezkondycyjnym, którzy nie wpłacili 52 wkł. od r. 1927, oraz tym, którzy wyczerpali lub wyczerpią zapomogę przez 52 tygodnie od ostatniej zapomogi regulaminowej.

II. Bezkondycyjni, pracujący 3 dni w tygodniu, zapomogi doraźnej nie otrzymują.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, kol. Bauman zwrócił się do ogółu kolegów z wezwaniem, ażeby wszyscy wykorzystali swoje urlopy i ściśle przestrzegali 8-godzinnego dnia pracy, co — chociaż w niewielkiej mierze — wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia, poczem kol. Urbanowicz K. zamknął Zebranie o godz. 7,45 wiecz.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik" Warecka 7.